MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr.104. Warszawa, dnia 12.maja 1927 roku.

PRZEGLAD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/.

Nr.104. Warszawa, dnia 12.maja 19"è.

1. SPRAWY POLSKIE.

STOSUNKI POLSKO-CZESKIE.

Prasa czeska i słowacka wita entuzjastycznie wycieczkę polskich dziennikarzy i poświęca im naczelne artykuły.

CESKO-SLOVENSKA REPUBLIKA z 10/V. w art.wst.p.t."Witajcie nam!" przypomina zeszłoroczną wizytę dziennikarzy czechosłowackich w Polsce i wyraża nadzieję, że Polacy znajdą równie dobre, gościnne przyjęcie.

Artykuł zakończony jest w sposób następujący: Polska i Czechosłowacja ze względu na położenie geograficzneę na sąsiedztwo i plemienne pokrewieństwo oraz ze względu na interesy gospodarcze, obowiązki kulturalne i polityczne, powinny się wzajemnie poznawać, rozumieć, szanować i kochać. Możemy się nie zgadzać w różnych podrzędnych sprawach, lecz musimy być zgodni w tem, co nas jednoczy i co dla obydwu krajów jest korzystne. Nie mówimy tego, powodowani polską albo naszą propagandą, lecz konstatujemy niezbite fakty". Autor kończy artykuł okrzykiem polskim:"Witajcie bracia z nad Wisły".

CESKE SLOVO z 10/V. Dr.J.Kopecky wita w serdecznych słowach przyjazd polskich dziennikarzy i stwierdza coraz bardziej zacieśniające się węzły przyjaźni między obu narodami. Nie ulega wątpliwości - pisze - że przyszłość obu narodów zmierza w jednym kierunku, gdyż kiedy tylko szliśmy razem, zawsze osiągaliśmy wspólne korzyści. Podstawą współpracy jest dobre poznanie się; szczególnie należy dążyć do zbliżenia kulturalnego. My, dziennikarze, powinniśmy przedewszystkiem pracować w tym kierunku".

SLOVAK z 10/V. pisze o przyjęciu dziennikarzy polskich w Bratislavie i tuszy, że Polacy nie zapomną o słowakach. Bawiąc na wsi wśród rolników, polscy goście byli tak wzruszeni, że wielu nie mogło powstrzymać łez. Autor zaznacza, że tego wspomnienia nie zatrą przyjęcia u Czechów /za Morawą/. Oficjalni przedstawiciele władz słowackich przeważnie czesi, w przemówieniach podkreślali wyraz "naród czeskosłowacki". Autor zwalcza to pojęcie, gdyż taki naród nie istnieje, a jedynie są dwa narody: czeski i słowacki. Autor wytyka dalej, że rektor Uniwersytetu Komensky'ogo w Bratislavie mówił znów tylko o Czechach i ich kulturze a zapomniał o słowakach "dając tem do poznania, że o nich szkoda wspominać".

Autor wyraża radość, że Polacy widzieli to wszystko naocznie.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

VOSSISCHE ZEITUNG z 11/V.donosząc o tem, że poseł polski w Berlinie p.Olszowski złożył wizytę min.Stresemannowi dnia 11.bm. pisze, że odwiedziny te były zapowiedziane na wczoraj, zostały jednak potem odroczone. Początkowo projektowane było bezwątpienia złożenie urzędowego protestu i doniesienie organu Piłsudskiego"Głosu Prawdy", które twierdziło, że ma być wysłana nota, było bezwątpienia urzędowe. Następnie jednak - jak jesteśmy poinformowani - pisze dziennik - poseł polski w Berlinie zwrócił uwagę swego rządu na to, że formalny protest ze strony Polski wytworzyłby pewne trudności niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, a skutkiem tego protest ten mógłby mieć niepożądany wpływ na dalszy przebieg rokowań polsko-niemieckich.

BERLINER BOERSEN-COURRIER z 11/V.zamieszcza artykuł wst. Kogga o polskich robotnikach sezonowych, w którym oświadcza, że obniżenie na rok bieżący kontyngentu polskich robotników sezonowych o 20% wykazuje, że rząd Rzeszy rozumie całkowicie konieczność zastąpienia polskich robotnik8w rolnych przez robotników niemieckich i przeprowadza to tak ściśle, że wiele gospodarstw rolnych nie może absolutnie dostosować się w tak krótkim czasie do zmienionej sytuacji, albowiem robotników niemieckich, którzyby mogli zastąpić polskich robotników rolnych nie można tak łatwo znaleźć w dostatecznych ilościach. Jest rzeczą niemal niemożliwą, w zbyt szybkiem tempie skasować polską immigrację robotników sezonowych do Niemiec, gdyż mogłoby to doprowadzić do niesłychanych trudności dla rolnictwa, które i tak się znajduje w niezbyt pomyślnych warunkach. P.Kogg kończy swój artykuł oświadczeniem, że byłoby rzeczą szkodliwą, gdyby rząd zapoznawał wielkie trudności, na jakie napotyka rolnictwo i gdyby zbyt wcześnie stosował zarządzenia, które teoretycznie mogą być nawet dobre. Byłoby dobrze, gdyby Niemcy w ciągu 10-u lat mogły przeprowadzić zastąpienie rąk roboczych polskich, niemieckimi.

DER TAG z 12/V. pisze w koresp. z Katowic p.t. "Tajny dokument polskiego "Związku Obr.Kresów Zachodnich", że Kattowitzer Zeitung ogłosiła tajny okólnik, rozesłany przez wymieniony Związek do władz i urzędów, który jakoby wzywa do zwalczania szkół niemieckich. Pismo zaznacza, że wiadomość ta wywołała w Berlinie wielkie wrażenie. Koła polityczne są zdania, że za tą akcją "Związku Obr.Kresów Zachodnich" stoją polskie czynniki oficjalne. Akcja ma na celu jakoby uniemożliwić w praktyce zobowiązania genewskie, które - jak pisze autor - i tak są dl. Niemiec prawie nie do przyjęcia. "Wartość jakichkolwiek umów z Polską - pisze dziennik - wydaje się w takich warunkach nad wyraz iluzoryczną, albowiem co za cel zawierać traktaty z państwem, które w sposób oczywisty w praktycznem wykonaniu pogwałca ich ideę. Jednak to wszystko jest bardzo pożytecznym materjałem do definitywnego rozrachunku z Polską i przemawia jedynie za tem, że G.Sląsk, a także inne zamieszkałe przez większość niemiecką terytorja muszą pewnego dnia powrócić do Niemiec, aby naprawić krzyczącą niesprawiedliwość traktatu wersalskiego w błędnej decyzji genewskiej, w związku z plebiscytem górnośląskim."

2. Z A G A D N I E N I A   O G Ó L N E .

STOSUNKI NIEMIECKO-FRANCUSKIE.

LE TEMPS z 9/V. omawiając w art.wst.powtórnę wizytę Rie-

tha na Quai d'Orsay pisze, że postępowanie Stresemanna jest zupełnie zrozumiałe. Chciałby on osiągnąć jakiś poważniejszy sukces polityczny, aby tym sposobem zjednać sobie nacjonalistów przed wznowieniem obrad parlamentarnych. W związku z tem, należy skonstatować, że wszystkie ustępstwa ze strony sprzymierzonych nie wpłynęły dotychczas na moralne rozbrojenie narodu niemieckiego. Wnioskować z tego wypada, że zarówno wichrzycielstwo nacjonalistów, jak i słabość rządu wobec stowarzyszeń reakcyjnych o charakterze militarnym, mogą ostatecznie wpłynąć na zniechęcenie nawet najprzychylniej dla Niemiec usposobionych czynników.

LE TEMPS z 8/V. zamieszcza artykuł d'Ormessona p.t."L'article 431". Autor pisze, że należy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że Niemcy podczas kampanji prasowej, prowadzonej od kilku miesięcy w kwestji ewakuacji Nadrenji traktują ją już nie ze strony psychologicznej, czy też moralnej, lecz ze strony formalno-prawnej. Uważają oni mianowicie, że ponieważ dopełnili wszelkich warunków, jakie im były postawione, mają obecnie prawo żądać automatycznie wykonania warunków, zawartych w art.431. Twierdzenia Niemców są jednak niezgodne z rzeczywistością, gdyż nie przeprowadzili oni dotąd u siebie rozbrojenia. W dodatku zastosowanie artykułu 431 nie zależy ani od Niemiec, ani od Francji, lecz od zgody państw sprzymierzonych. Najważniejszym partnerem Francji w kwestji okupacji Nadrenji jest W.Brytanja. Jakkolwiek z jednej strony nie zawachałaby się ona przeszkodzić intensywnej poprawie interesów Niemiec z większą o wiele bezwzględnością, aniżeli uczyniłaby to Francja, to z drugiej strony pewnikiem jest, że polityka angielska zaabsorbowana jest obecnie najbardziej temi trudnościami w stosunkach z Sowietami. Anglja byłaby więc teraz może nawet skłonną poprzeć pretensje Niemiec w kwestji Nadrenji, aby wzamian zapewnić sobie pewne poparcie Niemiec w walce z Moskwą. Anglja uczyniłaby to tembardziej, wiedząc, że Francja oparłaby się stanowczo wszelkim zmianom w stosunku do Nadrenji. Wobec tego Anglja uzyskałaby bezinteresowne poparcie Niemiec, zwalając całą winę niepowodzenia akcji w sprawie Nadrenji na Francję. Odniosłaby tym sposobem jednocześnie sukces i na wschodzie i na zachodzie Europy. Okupacja skończy się w każdym razie w r.1935-ym. Termin ten wydaje się dziś dość odległym, nie należy o nim jednak zapominać, gdyż z każdym dniem maleją szanse Francji. W ciągu pozostałego jeszcze czasu - albo wytworzony zostanie grunt dla owocnej współpracy politycznej Francji i Niemiec, lub też możliwość politycznego porozumienia między obu państwami będzie na dłuższy czas pogrzebana.

THE OBSERVER z 8/V. pisze, że w praktyce nacjonaliści niemieccy nie wykazują ani lojalności, ani dobrej woli dla polityki Stresemanna. Autor pisze, że całkowita okupacja Nadrenji jest rzeczą konieczną dla zupełnego uspokojenia Europy. Wszyscy o tem wiedzą, Francja również.

Drugim zasadniczym czynnikiem dla uspokojenia Europy jest przyjęcie przez nacjonalistów polityki porozumienia.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA EKONOMICZNA A SOWIETY.

IZWIESTJA z 10/V. piszą, że przybycie delegacji sowieckiej na Międzynarodową Konferencję ekonomiczną w Genewie wywołało wielkie zainteresowanie w opinji politycznej całego świata. Zainteresowanie to wywołane zostało przedewszystkiem pogłoskami o zmianie polityki Sowietów wobec Ligi Narodów. Następną przyczyną była nadzieja, że delegacja sowiecka wniesie nowe prądy, nowe rady i propozycje, które o ile nie wyprowadzą europejskie gospodarstwo

z wytworzonego ciężkiego położenia, to przynajmniej wytworzą w pewnej mierze iluzję, że wyjście takie jest możliwe.

THE DAILY TELEGRAPH z 10/V. Kor. dyplomatyczny pisze, że delegacja sowiecka zachowała się w Genewie tak, jak było do przewidzenia: chociaż polityczne kwestje były wyłączone z programu konferencji, to delegaci sowieccy zaczęli formułować całkowicie komunistyczny program w dziedzinie polityki zagranicznej. Reparacje i długi wojenne, Chiny i mandaty kolonjalne, wszystkie te kwestje były poruszane w celu wywołania nieporozumienia w Europie Zachodniej i nad Pacyfikiem. Theunis pozwolił delegatom niemieckim mówić o tych kwestjach tylko dlatego, że z góry nie można było się spodziewać zwykłego poziomu taktu i dobrego wychowania od rządu, znajdującego się poza obrębem społeczeństwa narodów. Delegaci niemieccy nie byli zadowoleni z braku taktu delegatów sowieckich. Bardziej praktyczne znaczenie miało wezwanie sowieckie o kredyty zagraniczne, połączone z zaofiarowaniem ekonomicznych koncesyj kapitałowi zagranicznemu. Niektóre firmy amerykańskie, nietylko Stardard, lecz i United States Steel Corporation nie były przeciwne udzieleniu kredytów, lecz wzamian żądają wiele, czego znów Sowiety nie chcą udzielić. Niektóre niemieckie banki i syndykaty wobec doznanych poprzednio rozczarowań nie pragną udzielać dalszych kredytów handlowych Rosji Sowieckiej. Zarówno jednak te banki, jak i rząd niemiecki obawiają się konsekwencyj politycznych i ekonomicznych, o ile nie dadzą tych dowodów współpracy i przyjaźni. Inne instytucje jak Diskonto Gesellschaft są zdecydowane nie brać żadnego udziału w tych transakcjach 1/ ponieważ nie chcą narażać na szwank swych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi przez nierozsądną rywalizację z firmami amerykańskimi, 2/ ponieważ wolą popierać handel niemiecki i koncesje w takich państwach, jak Rumunja i Bułgarja. Podobno Diskonto-Gesellschaft zamierza udzielić Rumunji długoterminowych terminów w wysokości 10-u milj.funt. szterl. W tym wypadku bezpośredni udział banków angielskich byłby ze strony niemieckiej pożądany. Autor pisze, że przy takiej transakcji korzyść osiągnąćby handel niemiecki, lecz nie brytyjski.

THE SUNDAY TIMES z 8/V. omawiając udział Rosji w konferencji ekonomicznej pisze, że jest to pierwszą oznaką, iż Moskwa jest ostatecznie zdecydowana nawiązać normalne stosunki z resztą ludzkości. Przyszła rehabilitacja Sowietów w koncercie narodów może być osiągnięta tylko przez uznanie faktów ekonomicznych przez Sowiety i udział ich w konferencji jest dowodem, że zaczęły one rozumieć tę prawdę przez poprawę tych stosunków ekonomicznych z mocarstwami Sowiety będą musiały poprawić stosunki polityczne z nimi.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 9/V. W art.wst.pisze, że ekonomiczna izolacja Rosji jest jedną z przeszkód dla handlu światowego i usunięcie tej przeszkody przyniosłoby duże korzyści zarówno Rosji jak i reszcie świata.

STOSUNKI WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE.

LE TEMPS z 9/V. pisze w art.wst., że w stosunkach włosko-jugosłowiańskich nastąpiło w ostatnich czasach odprężenie i wkrótce mają się rozpocząć pertraktacje, zmierzające do zlikwidowania całego incydentu. Rozmowy te mają dotyczyć ogółu zagadnień, interesujących oba państwa, mianowicie: ratyfikacji przez Jugosławję układów w Nettuno a nawet wznowienia pertraktacyj dotyczących projektu paktu włosko-jugosłowiańskiego, opracowane w swoim czasie przez Nincicza.

W ten sposób uznanoby istnienie traktatu w Tiranie w obecnej formie, co uwzględniłoby prestige Włoch, jednocześnie jednak rozproszyłoby do pewnego stopnia obawy, które traktat ten obudził w Belgradzie. Nie jest przytem wyłączone, że Włochy po załagodzeniu obecnego konfliktu dałyby Jugosławji pewne gwarancje, że nie będą interwenjowały w Albanji w kwestjach jej polityki wewnętrznej.

GIORNALE D'ITALIA z 7/V. dowiaduje się z Belgradu, że pomimo ciągłego wrzenia w prasie stołecznej i zachęty, jakiej doznają od pism francuskich, dziwi się przygnębieniu w poważnych kołach jugosłowiańskich wobec niepowodzenia ich intryg przeciw Włochom. Niektóre grupy oskarżają Francję, że nie podtrzymuje interesów Jugosławji i że popchnęła Belgrad do zajęcia pozycyj, z których musi się obecnie wycofywać. Dzienniki jugosłowiańskie pragną przyjaźni pomiędzy Paryżem, Berlinem i Belgradem, gdyż to byłoby najlepszą gwarancją ustabilizowania sytuacji Europy środkowej; te jednak ich pragnienia nie mają w Niemczech echa, którego spodziewała się Jugosławja. Sytuacja wewnętrzna jest niepewna i komplikuje jeszcze międzynarodowe położenie Jugosławji.

IL SECOLO z 9/V. Prasa angielska donosi, że dzięki interwencji rządu angielskiego, portraktacje włosko-jugosłowiańskie zostaną podjęte w tym tygodniu w Rzymie i Belgradzie. Układ mógłby być zawarty na następujących podstawach:

1/ ratyfikowanie konwencji w Nettuno przez Jugosławję;

2/ nowa interpretacja traktatu w Tiranie przez Włochy.

Ponieważ jednak rząd włoski nie zamierza zmieniać nic w tym traktacie, Jugosławja narazie nie poruszy tej kwestji, lecz szukać będzie wespół z Włochami wyjścia z sytuacji, wytworzonej przez traktat.

SYTUACJA POLITYCZNA NA WĘGRZECH.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 7/V. W art.wst. pisze, że Węgry dziś są w przykrej sytuacji, mianowicie są monarchją bez monarchji, rządzoną przez regenta Horty. Kandydatami na króla są: Otto i Albrecht. Regent i jego ministrowie popierają kandydaturę Albrechta, ponieważ jest on już w wieku dojrzałym i pozatem pod względem politycznym odnosi się on przychylnie do obecnego reakcyjnego rządu. Młody książę i jego matka są pod względem politycznym nieznani. Podejrzewa się ich o demokratyczne poglądy i osobistą nieprzychylność względem obecnych czynników rządzących na Węgrzech. Książę Sykstus Parmeński podobno przybył do Budapesztu, by popierać kandydaturę swego siostrzeńca księcia Ottona.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

LIETUVA z 7/V. W związku z przybyciem do Kowna pełnomocnego ministra Włoch na Litwie p.Amadosiego, we wst.art. p.t."Faszystowskie Włochy" apoteozuje politykę Mussoliniego oraz omawia dobre skutki rządów faszystowskich we Włoszech.

IZWIESTJA z 10/V. donoszą o przybyciu do Mińska z Kowna b. przewodniczącego Rady Ministrów narodowej republiki białoruskiej, Łastowskiego. Łastowski ma zamiar zająć się pracą kulturalną. Przed wyjazdem ogłosił on deklarację, w której wyraża przekonanie, iż Białoruś Sowiecka jest jedyną ostoją odradzającego się narodu białoruskiego oraz potępia działalność tych osób i grup białoruskiej emigracji, które występują przeciwko B.S.S.R.

IZWIESTJA z 10/V. donoszą, że w dn. 10.bm. otwarta została w Leningradzie sowiecko finlandzka konferencja pokojowa, mająca na celu uregulowanie bezpośredniego ruchu towarowego i osobowego między Finlandją i Z.S.R.R.